



K i o t o

Komplet Interesujących Treści

GAZETKA ZSO W GUBINIE



Wakacje



Spis treści

Cześć wszystkim!

Pzemaglowani.....	4	Witam Was w ostatnim tygodniu tegorocznego roku szkolnego i muszę przyznać, że jestem bardzo szczęśliwa, że wreszcie kończymy ten szalony rok.
Zarejestrowane.....	5	Jestem jednak pewna, że od września ruszymy pełni
Sport.....	8	nowych pomysłów i zaczniemy wraz z <i>K.I.T-em</i>
Licealna proza.....	10	znowu działać! W tym ostatnim przed wakacjami wydaniu możecie przeczytać między innymi o tym,
Licealna poezja.....	13	jak niezwykle lekcje potrafią być w naszej szkole, o
Rozmowy przy kawie.....	15	czym przekonują się zarówno ci starsi, jak i młodszy, którzy mieli tę przyjemność, by zastanowić się nad
Z notesu pierwszoklasisty.....	17	tym, kim właściwie jest <i>kitowiec</i> ...
Muzykalni.....	18	Zabierzemy Was także w świat pełen muzycznych
Ciekawostki.....	20	ciekawostek i smutnego powrotu do rzeczywistości, w której Euro nie idzie po myśli Polaków. Do tego
Mole Biblioteczne.....	21	wszystkiego dowiemy się więcej o Światowym
Światowy Dzień Roweru.....	22	Dniu Roweru i gwarantuję, że damy wiele
Okiem Belfra.....	26	pozytywnej, wakacyjnej energii.

Jula



kit~komplet interesujących treści

KITOWICY



Stanisława Krygowska

MOLE BIBLIOTECZNE 



Julia Sikorska

REDAKTOR
NACZELNA



Alicja Tyl

Okiem Belfra 



Oliwier Kupiec

Rozmowy
przy kawie



Krystian Janecki

Przemagłowani



Oliwia Mieszkało

CIEKAWOSTKI
ZE ŚWIATA



„Dobry kit to połowa sukcesu. Resztę zapewnia odpowiednio dobrany zespół...”

Izabela Sowa

Przemaglowani

Dziecko na medal

Czerwcowe święto dzieci (**Dzień Dziecka**) lubią wszyscy, a najbardziej one same. Dlaczego? Dostają wtedy prezenty, bawią się (nawet w szkole), świętują. Zadaliśmy naszym pierwszacom pytanie:

Co to znaczy, że dziecko jest na medal?

Dziecko na medal oznacza to, że ktoś jest dobry w czymś, że jest dobry na medal.

Hubert

Oznacza, że jest bardzo miłe, słucha rodziców.

Nina

Dziecko na medal to znaczy, że ładnie pisze.

Vanessa

To znaczy, że dziecko ładnie się zachowuje.

Wojtek

Dziecko na medal oznacza, że jest dobre w sporcie.

Tymek

Oznacza, że bardzo dobrze się uczy; to diament.

Kacper

Jest zdolne.

Franek

Jest grzeczne, miłe, sprząta pokój.

Tosia

Dziecko jest grzeczne, miłe, kulturalne, posłuszne i sprząta po sobie.

Julia

To znaczy, że dostało medal.

Jagoda

Mamy nadzieję, że nasze szkolne (i nie tylko) dzieci takie są lub będą □ □

[red.]

ZAREJESTROWANE

Lubuskie Konfrontacje Artystyczne

16 czerwca odbył się powiatowy konkurs piosenki zorganizowany przez Gubiński Dom Kultury w ramach Lubuskich Konfrontacji Artystycznych. Naszą szkołę reprezentowali: Sebastian Kazimierzczak z klasy III SP oraz Antonina Pietsch i Amelia Modrzejewska z klasy VI SP. Za udział w konkursie uczniowie otrzymali dyplomy i upominki ufundowane przez Burmistrza Miasta Gubina. Młodzi wokaliści wykonali pięknie swoje piosenki.



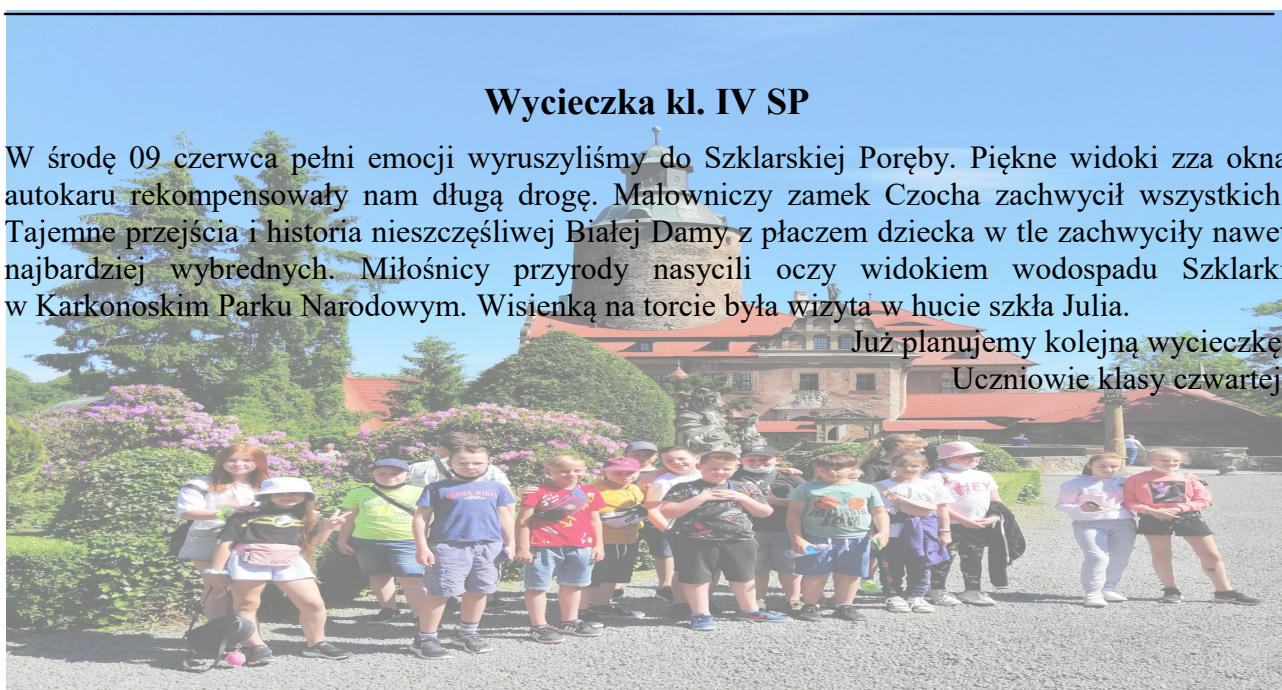
Matematyczni detektywi z klasy czwartej na tropie ułamków

Uczniowie klasy czwartej przez miesiąc szukali ułamków ukrytych w naszej codzienności. Okazało się, że matematyka jest jak kurz i otacza nas zewsząd. Ułamki odnaleziono między innymi w przepisach kulinarnych, w sklepach, w muzyce oraz podczas zajadania się ulubioną pizzą.

Wycieczka kl. IV SP

W środę 09 czerwca pełni emocji wyruszyliśmy do Szklarskiej Poręby. Piękne widoki zza okna autokaru rekompensowały nam długą drogę. Malowniczy zamek Czocha zachwyił wszystkich. Tajemne przejścia i historia nieszczęśliwej Białej Damy z płaczem dziecka w tle zachwyły nawet najbardziej wybrednych. Miłośnicy przyrody nasycili oczy widokiem wodospadu Szklarki w Karkonoskim Parku Narodowym. Wisienką na torcie była wizyta w hucie szkła Julia.

Już planujemy kolejną wycieczkę.
Uczniowie klasy czwartej.



ZAREJESTROWANE

Zbiórka dla zwierząt

Nasi uczniowie i pracownicy szkoły uwrażliwieni na los zwierząt przekazali drobne dary dla podopiecznych pani Agnieszki Maternik. Pieski, które trafiają pod opiekę, są często porzucane lub źle traktowane przez swoich nieodpowiedzialnych właścicieli. Dziękujemy za okazane serce.

Zajęcia w Akademii Malucha

W piątek 11 czerwca uczniowie klasy I SP brali udział w zajęciach Akademii Malucha. Każdego roku najmłodsze dzieci spotykają się z zespołem redakcyjnym i opiekunem gazetki szkolnej K.I.T. W czasie zajęć dzieci dowiedziały się, kto tworzy gazetkę, co kryje się w jej nazwie. Oglądały archiwalne egzemplarze, a także ich elektroniczne wersje. Próbowaly odpowiedzieć na pytanie, kto to jest kitowiec. Wiele radości sprawiło uczniom rozwiązywanie krzyżówki kryjącej nazwę gazetki, a także rysowanie kitowca.

Karta pracy nr 2 □
Imię, nazwisko..... HANIA MROZOWA
Kto to jest kitowiec?



Karta pracy nr 2 □
Imię, nazwisko..... JULIA SATEK
Kto to jest kitowiec?

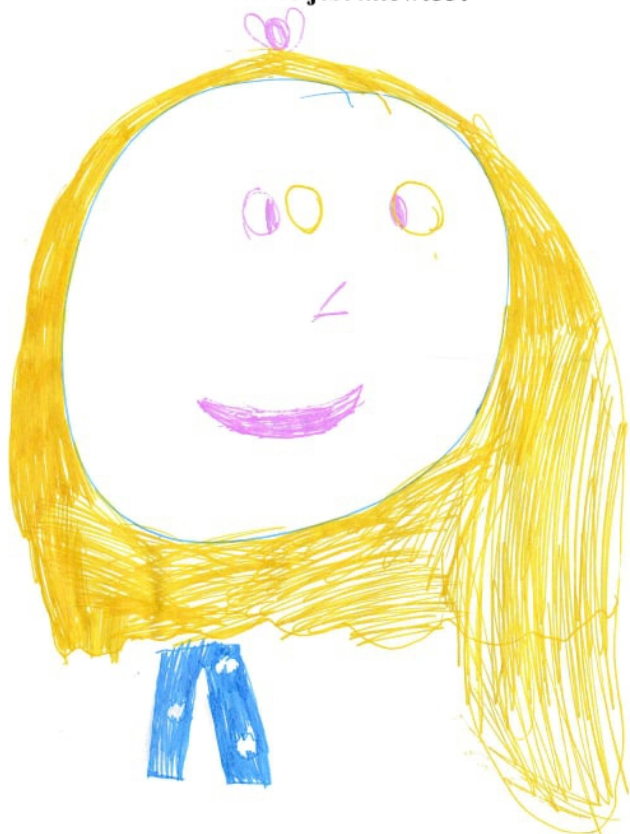


ZAREJESTROWANE

Karta pracy nr 2 □

Imię, nazwisko..... *Kagoda Kacimierz*

Kto to jest kitowiec?



Karta pracy nr 2 □

Imię, nazwisko..... *Franko P.*

Kto to jest kitowiec?



Źródło: strona szkoły

Z kart historii

6 czerwca - dlaczego ten dzień jest tak ważny w historii ludzkości? Jeden z najważniejszych dni w czerwcu to właśnie dzień 6 czerwca. Właśnie w tym dniu w roku 1944 odbyło się lądowanie wojsk alianckich w Normandii, a co za tym idzie otwarcie nowego frontu podczas II wojny światowej - frontu zachodniego. Było to wydarzenie przełomowe, które nie pozostawiło już III Rzeszy żadnej nadziei na zwycięstwo i odciążło wojska radzieckie walczące na froncie wschodnim. Krótko mówiąc, otwarcie frontu zachodniego 6 czerwca 1944 roku przypieczętowało klęskę III Rzeszy.

Damian Ławrynowicz



Roland Garros, Euro, czyli pomyłki, pomyłeczki i katastrofa...

Iga Świątek przyzwyczała ludzi do tego, że osiąga świetne wyniki na turniejach. Tym razem oczekiwania były więc ogromne, a wyniki nie gorsze, choć młodej zawodniczce nie udało się wygrać. Iga Świątek przegrała w ćwierćfinale z Marią Sakari, a French Open wygrała Barbora Krejčíková, chociaż nie brakowało kontrowersji...

Mimo odpadnięcia w ćwierćfinale Iga Świątek nadal miała szansę zwyciężyć w deblu, grając z Bethanie Mattek-Sands właśnie przeciwko zwyciężczyni singla, którą została Barbora Krejčíková. Czeska tenisistka nie cieszyła się jednak zbyt dobrą opinią po tym, jak przyczyniła się do wzmożenia kontrowersji w starciu z Magdą Linette w deblu. Gdy Polka trafiła w kort przy nodze Kateriny Siniakovej, początkowo trudno było stwierdzić, czy trafiła w kort, czy był to aut. Będąca blisko całej sytuacji Barbora Krejčíková widząc całą sytuację, wskazała osobie, które sędziowała inny ślad niż ten, który stworzył rzut Linette i zasugerowała, że był to aut. Jak się jednak później okazało, chociaż zawodniczka stała blisko i widziała, gdzie wylądowała piłka (a jak pokazały później ujęcia telewizyjne nie był to aut), przekonywała, że było inaczej. Magda Linette i Bernarda Pera odpadły wtedy z turnieju.

W finale debla spotkała się więc Barbora Krejčíková, Katerina Siniakova i Iga Świątek z Bethanie Mattek-Sands. Czeszki były świetnie przygotowane, dzięki czemu wygrały mecz w dwóch setach.

Euro 2020 rozpoczęte!

Euro 2020, które rozgrywane jest w tym roku, oficjalnie rozpoczęło się, o czym mogliśmy przekonać się już w piątek 11 czerwca (a także na własnej skórze już trzy dni później).

Meczem otwarcia był mecz Turcja - Włochy, przed którym usłyszeliśmy niektórych artystów. Swoim występem, kibiców, uraczył Andrea Bocelli a także Bono, który wraz z Martinem Garrixem, przygotował piosenkę na tegoroczne Euro.

Mecz Turcja-Włochy, zakończył się zwycięstwem 3:0 dla Włoch. Co ciekawe, pierwszym golem, jaki padł podczas tych mistrzostw... Był samobój. Nie był to jednak ostatni taki gol.

Następnego dnia kibice mogli już oglądać więcej spotkań. Na samym początku były to takie mecze jak : Walia-Szwajcaria, Dania-Finlandia czy Belgia-Rosja. Pierwszy mecz zakończył się 1:1, ale to właśnie ten drugi stał się meczem, który wstrząsnął całym światem... nie tylko piłkarskim. Jeden z zawodników Danii, Christian Eriksen, upadł na murawę. Ratownicy dość szybko rozpoczęli akcję ratunkową, a grupa piłkarzy otoczyła swojego nieprzytomnego przyjaciela, by kamery telewizyjne nie rejestrowały tego, co się dzieje. Jak później mówili lekarze, serce piłkarza zatrzymało się na około 5 minut. Wszyscy odetchnęli z ulgą, gdy po dość długiej reanimacji przytomny piłkarz zabrany został do szpitala, gdzie lekarze walczyli o jego powrót do zdrowia. Mecz za zgodą obu stron dokończony został tego samego dnia, o godzinie 20:30 i zakończył się wynikiem 1:0 dla Finlandii.

SPORT

Roland Garros, Euro, czyli pomyłki, pomyłeczki i katastrofa...

Prawdziwe emocje dla polskich kibiców rozpoczęły się 14 czerwca o godzinie 18:00! To właśnie wtedy piłkarze reprezentacji Polski wyszli na murawę, by zmierzyć się ze Słowacją, która pierwotnie okrzyknięta została... najslabszą drużyną w naszej grupie. Jednak to właśnie Polaków dość szybko zweryfikowało boisko. Choć pierwsza połowa rozpoczęła się od kilku akcji na rzecz Polaków, nie były one tak groźne, by obrona Słowacji mogła czuć się zagrożona.



Pierwszą bramką, jaka padła w tym meczu... był samobój bramkarza reprezentacji Polski - Wojciecha Szczęsnego. Trudno jest obwiniać samego bramkarza o samobój (choć sytuacja wydaje się być absurdalna, a nie zagrał on tak, jak by się od niego oczekiwało), ale przez cały mecz widać było bezradność naszej obrony. Na boisku trudno było także znaleźć Roberta Lewandowskiego, o którym więcej zaczęło się mówić już po meczu ze względu na jego pełną złości gestykulację w trakcie meczu. Polacy strzelili bramkę na początku drugiej połowy, ale i to nie sprawiło, że mogliśmy zacząć się cieszyć. Choć przez kilkanaście minut atakowaliśmy i mieliśmy kilka naprawdę dobrych sytuacji do tego, by strzelić upragnionego gola, nie udało nam się tego zrobić, a do największej katastrofy, było coraz bliżej. I to właśnie wtedy, gdy Grzegorz Krychowiak w dość absurdalny sposób sfaulował swojego przeciwnika i otrzymał drugą żółtą kartkę, a Polacy musieli grać w osłabieniu, przegraliśmy.

I chociaż matematyczne szanse na to, by wyjść z grupy istnieją, niełatwo jest mieć nadzieję na to, że chociażby postawimy się Hiszpanii czy Szwecji.

Grafika: Internet
Julia S.

Licealna Proza



Szafa (Ciąg dalszy we wrześnieu)

Byłam w domu, który chwilę wcześniej widziałam na zdjęciu. Czy czułam się z tym dobrze? Czułam się tragicznie, bo dla zwykłego śmiertelnika jakiegokolwiek niewytłumaczalne nadprzyrodzone moce są straszne, powodują niepewność, a to napędza strach i poczucie nadchodzącego niebezpieczeństwa. Jak wytłumaczyć nagłą teleportację w miejsce, w którym nie było się od dobrych siedmiu lat, jak wytłumaczyć jakąkolwiek podróż w czasie, skoro to życie, nie film. Obróciłam się, ponieważ w oddali usłyszałam głośne rozmowy, jak się okazało, mojej rodziny i co gorsza, młodsza wersja mnie również przysłuchiwała się tej konwersacji. Podeszłam bliżej, licząc, że dowiem się, co tak właściwie się wydarzyło, ale równie szybko moje nadzieje się rozwiały.

– Nie widzą cię – usłyszałam za sobą i zamarłam. Ciekawość mówiła mi, żebym się odwróciła i zobaczyła, kto do mnie mówi, ale czasami lepiej nie być zbyt ciekawym, tego nauczyłam się, rozpoczynając tę przygodę. Czułam, jak w jednej chwili atmosfera gęstnieje. Nie, żebym była strachliwym człowiekiem, ale nigdy nie marzyłam, żeby zadzierać z kimś, kto jest ode mnie ewidentnie silniejszy. Moje dłonie automatycznie zaczęły drżeć, nie przypominało to jednak tego uczucia, jakiego możemy zaznać zimą, a bardziej należało je porównać do tego, gdy denerwujemy się czymś na tyle, że ręce automatycznie zaczynają żyć swoim własnym życiem. Mimo to postanowiłam, że moja twarz pozostanie tak samo beznamietna, jaka była do tej pory. Po prostu się skup.

– Może to i lepiej, niektórzy z nich nie byliby zadowoleni z nowej wersji mnie – odpowiedziałam odważnie, licząc, że za chwilę wszystko okaże się złym snem.

– Skoro tak mówisz. Znałaś ich lepiej, niż ja – stwierdził mężczyzna, a ja wreszcie postanowiłam się odwrócić. Chciałam wiedzieć, z kim rozmawiam, nawet jeżeli za kilka godzin miałabym myśleć, że po prostu oszalałam i miałam zwidy. Niesamowicie zdziwił mnie fakt, że nikogo za mną nie było, ani za mną, ani przede mną, ani koło mnie. Nigdzie. Byłam sama. Zaczęłam rozglądać się na wszystkie możliwe strony, bo prawdę mówiąc, miałam wrażenie, że faktycznie zaczynam mieć omamy. W końcu jednak głos ponownie postanowił o sobie przypomnieć. Wtedy zrozumiałam, że nie będzie mi dane poznać swojego rozmówcy. Nie zastanawiaj się nad tym, niepotrzebnie zaprzątasz sobie głowę niepotrzebnymi sprawami. Po prostu ciesz się chwilą, wreszcie masz ich wszystkich przy sobie, nie tego chciałaś?

– Chciałam... – zawiesiłam chwilowo głos. – Nieważne, czego chciałam. Teraz chcę wrócić do swojego domu, pokoju, łóżka, nie wiem, gdziekolwiek, gdzie nie jestem sam na sam z dziwnym... czymś. Ja nawet nie wiem, czym ty jesteś! – krzyknęłam, jednak po chwili żałowałam tego wybuchu. W sytuacjach kryzysowych najważniejszy jest spokój i zrozumienie drugiej strony. Zdrowe podejście to pierwszy krok w walce z problemami.

– Wrócisz do domu, włączysz smutne piosenki, przytulisz kota i pójdziesz spać, a następnego dnia zrobisz dokładnie to samo. Naprawdę nie rozumiesz, co cię tu sprowadziło? Naprawdę, dosadniej nie mogę już niczego zasugerować.

– Nie potrzebuję, żebyś coś sugerował, po prostu wytłumacz – odpowiedziałam, nadal nerwowo poszukując miejsca, skąd mógł wydobywać się głos nieznanego. Brzmiał raczej jak osoby nieco starszej ode mnie. Może niewiele, ale jednak. Były momenty, kiedy słyhać było u niego niechcianą irytację, nad którą nie panował, a to łączyło się z lekką chrypką, która mimo wszystko powodowała u mnie gęsią skórę.

– Przekształć złą chwilę w dobro, Tosia. Tylko o tyle cię proszę.

Bardzo często, gdy człowiek stara się przekonać drugiego człowieka, że słucha, rozumie, stara się zastosować do rad, tak naprawdę kłamie. Nie dlatego, że jest złą osobą i kocha oszukiwać, a dlatego, że inaczej nie potrafi. Ja nie chciałam mówić, że coś jest białe, gdy było czarne, ale z białej rzeczy robiłam czarną. Tutaj tak łatwo już nie było. Nie potrafiłam zrozumieć, co się dzieje, ani co muszę zrobić. Czy to jakaś misja? A może utknęłam w innej czasoprzestrzeni i żeby się wydostać powinnam wywołać jakąś zagładę? Nie, to zdecydowanie nie mogło być to. Postanowiłam wziąć kilka oddechów i uspokoić swój zwariowany umysł. Mimo to nadal spoglądałam na starszą i szczęśliwszą wersję swojej rodziny.

– Daj chociaż jeszcze jedną podpowiedź. – Nastąpiła denerwująca i w mojej opinii zupełnie niepotrzebna cisza. – Naprawdę zamierzasz się teraz ze mną droczyć? To nie jest dobra droga! Jak zobaczą, że nie ma mnie w domu, to na pewno będą mnie szukać! Czy ty wiesz, że można to podciągnąć pod porwanie?! – zaczęłam krzyczeć zdenerwowana. Kolejny, zdecydowanie niepotrzebny wybuch. Westchnęłam z irytacją i zaczęłam spacerować po starym salonie moich dziadków, zastanawiając się, co tu tak właściwie robię, w momencie, w którym ich już dawno nie było ze mną, a ja cofnęłam się w czasie. Czy to nie brzmi jak paranoja?

– Tosiu, kochanie, opowiedz cioci i wujkowi wierszyk, który ostatnio recytowałaś w szkole – poprosił mój tata, a ja zaczęłam przyglądać się dokładnie tej sytuacji. Pamiętałam tę sytuację, jakby wydarzyła się wczoraj. Tyle wspomnień gromadziło się przez lata w mojej głowie, ale to właśnie opowiadanie wierszyka przed rodziną zapadło mi najbardziej w pamięć. Może dlatego, że w trakcie mojego przedstawienia zostałam oblana sokiem porzeczkowym przez moją kuzynkę, rozplakałam się, a gdy moi rodzice chcieli mnie pocieszyć, swój smutek przeobraziłam w nieokiełznaną złość i wylałam

gorącą zupę prosto na kuzynkę. Tak, zdecydowanie nie byłam najgrzeczniejszym dzieckiem. Pamiętna świąteczna noc w szpitalu prawdopodobnie do końca życia zostanie mi w pamięci. Na samą myśl o tym zaczęłam się śmiać, chociaż chyba nie powinno mnie to bawić, w końcu przyczyniłam się do czyjegoś bólu. W każdym razie nadal nie wiedziałam, czemu miała służyć cała ta sytuacja. Zamknęłam więc oczy, bo podobno, jeżeli coś jest niewidzialne, to automatycznie znika. W takim przekonaniu żyłam kiedyś i chciałam żyć dalej. I co najdziwniejsze, zadziało. Gdy otworzyłam oczy, byłam znowu w swoim pokoju, deszcz padał ze zdwojoną siłą, a jedno z okien otworzyło się, powodując, że wszystkie kartki ponownie latały po pokoju. Wszystko było takie samo, żadnych paranormalnych zachowań. A jednak mimo to przez całą noc nie mogłam zasnąć, Morfeusz chyba przestał mnie lubić. Nazajutrz wcale nie było lepiej, wmawiałam sobie, że mimo wszystko może jednak to był sen, że obejrzałam za dużo filmów albo że moja wyobraźnia kolejny raz poszła o krok za daleko, ale to nie działało. Byłam przerażona, ale nie dlatego, że obawiałam się o swoje życie, czy zdrowie, a dlatego, że w mojej głowie panował chaos. A każdy chaos powoduje burzę, pełną piorunów, czy ulew. Tylko że moja parasolka coraz bardziej się psuła, a jeden mocniejszy podmuch mógł spowodować, że zostanę bez ochrony i moje ciało zaleją zimne krople rozczarowania. Gdy usłyszałam, że rodzice wychodzą do pracy, zamiast oddać się swojej codziennej rutynie, postanowiłam zaryzykować i sama spróbować zbudować sobie parasolkę. Bo czy nie ciekawiej jest, gdy prowizoryczne okrycie okazuje się bardziej pożyteczne? Ponownie weszłam do szafy, szukając pierwszej lepszej fotografii. W odmętach znalazłam lekko zakurzony album, w którym zauważyłam zdjęcia mojej babci, jeszcze z czasów, gdy mnie tu nie było, a ona podróżowała po świecie. Pięknym, ciekawym, kolorowym świecie, bez nienawiści, przepelnionym po prostu szczerą dobrocią. Stała wtedy na moście, pokazując dziadkowi płynący statek. Uśmiechnęłam się na samą myśl, jak szczęśliwa musiała być. Zamknęłam oczy i próbowałam zrobić to samo, co kilkanaście godzin wcześniej. I znowu to okrutne uczucie dziwactwa, które męczyło mnie przez ten cały czas. Ta niewidzialność, która nawiedzała mnie w mojej własnej głowie, sprawiając, że nie potrafiłam trzeźwo myśleć. I wreszcie, gdy szafa kolejny raz zaprowadzała mnie w miejsce tak bardzo oddalone od rzeczywistości, poczucie zależności od siły wyższej i kwestie zdrowej logiki odeszły na dalszy plan. Byłam trochę jak powietrze, z pozoru niezauważalna, a jednak po coś potrzebna. W tle cichutko grały skrzypce, statek płynął, ludzie się bawili, byli chyba nawet w moim wieku. Tak wyglądały moje kolejne tygodnie, każdego dnia przeżywałam coś nowego, coś, czym nie mogłam podzielić się z innymi ludźmi. Nie chciałam w jednej chwili stać się w oczach bliskich wariatką, chciałam poznawać dalej świat, nawet jeżeli musiałam używać do tego magicznej szafy. Z pozoru piękne rzeczy, mogą być jednak tak samo niebezpieczne, ale wtedy w ogóle o tym nie myślałam. W szczególności, jeżeli coś materialnego, coś, co w każdej chwili może się zepsuć, zniknąć, po prostu może go nie być, stanie się ważniejsze niż jakiekolwiek rozsądne myślenie, jeżeli stanie się ważniejsze niż ludzie.

Licealna Poezja



Rozmowy dekadentów, czyli jak zapamiętać to, o czym się uczymy?

Uczniowie klasy II d sami zdecydowali, jak chcą utrwalić wiedzę o literaturze i filozofii modernizmu. Kilka dwuosobowych grup przygotowało prezentacje, inni plakat, jeszcze inni mini wykłady, a jedna grupa zaprezentowała scenkę przedstawiającą rozmowę dekadentów. Usłyszeliśmy istotne informacje o nastrojach artystów, zobaczyliśmy ich specyficzne wizerunki. Pojawiły się też wiersze będące skutkiem tej rozmowy.



[fot. O. Lenart]

Julia, Karolina, Anastazja, Olek- w roli dekadentów; tworzą wiersze...

Oddech cierni

Cierń owija moją duszę...
We własnym ciele już się duszę.
Płótno umysłu czerń oblała,
Zakończyć mój żywot bym chyba wołała.
Kostucha nie opuszcza mnie na krok,
A ja rozpadam się w ciemny mrok.

Dekadencki nastrój

Dekadencki nastrój dzisiaj nas ogarnie,
cała egzystencja wygląda tu coś marnie,
pustka nas przeszywa od skóry do kości,
głucho, szaro, ciemno, że aż mamy mdłości...

Karolina Mikołajewska

postój

stoję w miejscu,
w miejscu nad przepaścią...
ogarnia mnie nicość
jest za mną i przede mną - ja nią jestem
pochłonął mnie mrok, jest zimny,
zatacza koła wokół mojej szyi i dusi
oddychać nie mogę, złapać tchu nie umiem
widzę ciemność...
stoję w miejscu

uścisk snu

zapadam w sen głęboki
w głęboki tak z nadzieją na nicość
aż w końcu śmierć nadchodzi
przytula mnie, trzyma przy sobie
a ja jej nie puszczam, ściskam mocno
jak przyjaciela
w ten sposób dobiega mój kres
jest przyjemnie, ale...
ale budzę się
to niestety tylko sen

Aleksander Wójcik

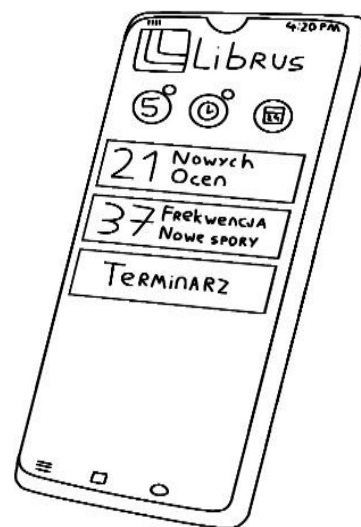
Rozmowy przy kawie



Witamy w szkole!

Kiedy partia rządząca podjęła decyzję o powrocie uczniów do szkół, w tym obu klas licealnych jak i podstawowych, decyzja ta wywołała oburzenie, niezrozumienie, a nawet strach. Rok zdalnego nauczania negatywnie wpłynął na stan psychiczny jak i na samopoczucie uczniów (w większości przypadków). Niewielu znajdzie się zadowolonych z powrotu do nauczania stacjonarnego, jednakże pomimo bycia określonym jako strata czasu.. Uczniowie jak i uczennice tuż przed przekroczeniem progu szkoły ponownie, żyli w zaplątanym kłębk strachu, że będą ich czekać dni agresywnego sprawdzania, co wyciągnęli z lekcji zdalnych.

Na szczęście powrót okazał się być spokojny i opanowany. Nauczyciele doprawdy okazali się wyrozumiali i wywołało to pewne ukojenie w sercach uczniów. Co pozwoliło im na spokojne zadbanie o swoje oceny końcowe.



Wakacje vol. 2

Miesięczny pobyt w szkole po rocznej przerwie od normalnego funkcjonowania... System edukacji znów zamilknie na okres wakacyjny, a uczniowie jak i nauczyciele tym razem odpoczną jeszcze bardziej niż w trakcie lekcji zdalnych

Z radością wyczekujemy pięknej pogody i ciepłych dni, wspólnych spotkań z przyjaciółmi i spędzenia odrobiny czasu wyłącznie dla siebie. Niektórzy z nas jednak do wakacji podchodzą nieco inaczej. Czy to praca dorywcza, czy dalsze obcowanie z nauką i uczenie się do matury lub ponowne przerobienie materiału z ostatniego roku; odpoczynek to jednak coś, co należy się nam wszystkim po tym zwariowanym i dziwnym okresie, jaki zafundowała nam pandemia.

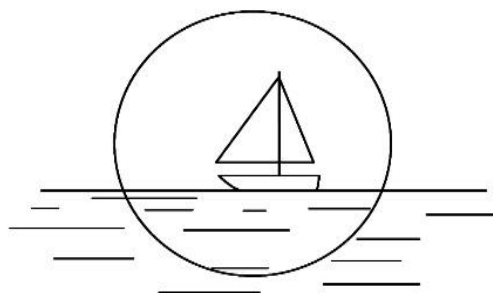
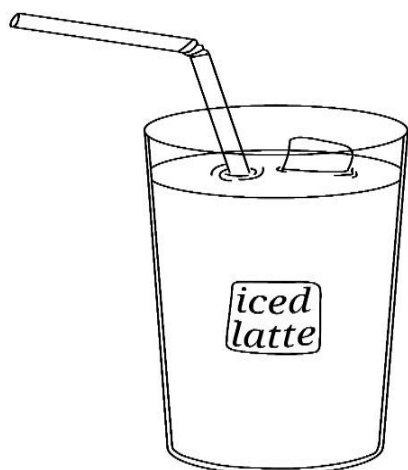
Rozmowy przy kawie



Nowy odważny świat

Gdy wrócimy z wypoczynku, liczymy na rok szkolny jaki zastaliśmy na początku 2019 roku, ciągły, solidny i kształcący. Uczniowie bardzo obawiają się kolejnego powrotu do nauki zdalnej i bardzo tego nie chcą. Szczególnie obecnie przyszłe klasy maturalne obawiają się, że w wypadku następnych nauk online ich wyniki naturalne mogą naprawdę mocno ucierpieć.

Myślimy optymistycznie, że z dobrym humorem zdobytym przez wakacje żadna szczepionka nas przed nim nie uchroni, a przez nowy rok szkolny będzie się on utrzymywał jak najdłużej. Teraz jednak czeka nas spokój, długo wyczekiwany, który zapewne jak co roku będzie głośno witany jak i równie lub głośniejsze żegnany.



Spokojnych wakacji i do usłyszenia przy następnej kawie!

Oliwier K.

Z notesu pierwszoklasisty

Nietypowa lekcja

Po powrocie do szkoły mieliśmy dosyć nietypową lekcję historii. Na zdalnych nasza Pani wpadła na pomysł, żeby moja koleżanka z klasy upiekła jakieś słodkości, a ja przepowiadałem pogodę dla wszystkich. Kiedy wróciliśmy do stacjonarnego nauczania, wtedy pomysł z słodkościami został zrealizowany. Wszyscy na lekcji historii dostaliśmy po jednym ciastku i muszę przyznać, że były bardzo dobre. Ja natomiast przepowiedziałem pogodę na kolejne dni, więc zarówno Pani, jak i reszta klasy mogła przemyśleć dokładnie swoje plany i zastanowić się, czy zostaną one zrealizowane. Po poczęstunku i zapowiedzi pogody mieliśmy normalną lekcję. Pani od historii powiedziała nawet, że mogę zostać w przyszłości meteorologiem. Podobała mi się taka lekcja i mam nadzieję, że będzie takich więcej.



Przyszły meteorolog?

[fot. archiwum prywatne]

Krzysztof Janicki



Byle do maja

Pół roku śledzenia preselekcji i przyzwyczajania się z do danych reprezentantów, zawsze musi się skończyć. Niemniej, tydzień eurowizyjny przyniósł w tym roku ogromną ilość wrażeń i co, niestety, się z tym łączy... Różne kontrowersje. Choć czas, gdy jedynie eurofani zajmują się sprawami związanymi z konkursem, liczyć można w miesiącach, w tygodniu eurowizyjnym, a także kilka tygodni po, świat przejmują ludzie, którzy tak naprawdę decydują o wynikach konkursu, czyli osoby, które słyszą dane piosenki pierwszy raz podczas półfinałów i finałów. Bycie fanem danego konkursu ma to do siebie, że często dany człowiek nie potrafi być obiektywny. Mamy swoich faworytów, piosenki, których nie lubimy, czy ludzi, których traktujemy inaczej na przykład ze względu na jakąś historię ich życia. Większości rzeczy jednak nie widać na pierwszy rzut oka, więc wyobrażenia co do wyniku mogą się znacznie różnić względem tego, jak naprawdę zagłosują jurorzy i telewidzowie z Europy. Po swoich pierwszych próbach na prowadzenie u bukmacherów wysunęła się grupa Måneskin i co ciekawe, jeszcze przed ich zwycięstwem na Eurowizji, czytelnicy *K.I.T-u* mogli przeczytać mój artykuł o Sanremo oraz o tym, jak wyjątkowy jest zespół, który będzie mógł reprezentować Włochy w tym roku. Nie mogę więc nie powiedzieć, że nie cieszę się z powodu tego, że wygrali. I jednocześnie jestem zszokowana... Bo osiągnęły sukces, o którym nawet nie marzyłam.

Finał Eurowizji rozpoczął się w sobotni wieczór, kiedy to zaprezentować się mogło 26 państw, z czego 20 piosenek zakwalifikowało się przez półfinały, a pozostałe sześć to BIG5 i organizator tegorocznego konkursu, czyli Holandia. W tym momencie warto także zaznaczyć, że BIG5, czy jak kto woli, Wielka Piątka, nie są to państwa, które “stworzyły”, czy “założyły” ten konkurs, jak przez lata mogli słyszeć telewidzowie od komentatora, a państwa, które w finale znajdują się automatycznie dzięki płaceni największych składek Europejskiej Unii Nadawców. Na Wielką Piątkę składają się Włochy: (1. miejsce w tym roku), Francja (2. miejsce w tym roku), Wielka Brytania (26., czyli ostatnie miejsce), Niemcy (25. miejsce w tym roku) i Hiszpania (24. miejsce w tym roku). W finale zabrakło miejsca dla reprezentującego Polskę - Rafała Brzozowskiego, który w swoim półfinale zajął 14. miejsce i może pochwalić się tym, że udało mu się otrzymać 12 punktów z San Marino! Mimo tego, że Polak nie znalazł się w wielkim finale, emocji nie brakowało! Po zaprezentowaniu się wszystkich artystów na scenie, czy też na nagraniach, mogliśmy zobaczyć artystów, których doskonale znamy z poprzednich edycji. Będący w izolacji, ze względu na zarażenie koronawirusem, Duncan Laurence, czyli zwycięzca z 2019 roku, wystąpił na scenie w Rotterdamie za sprawą nagrania z jednej z prób. Próby okazały się być bardzo pomocne w tym roku, ponieważ reprezentanci Islandii również nie mogli znaleźć się na scenie ze względu na kwarantannę. Mimo to, udało im się zająć bardzo dobre, czwarte miejsce!

Głosowanie zaczęło się od przedstawienia wyników głosowania jurorskiego i co warto zaznaczyć, jurorzy nie głosowali tego samego dnia, co widzowie. Osobna próba, zwana także próbą jurorską, odbywa się dobie przed transmisją telewizyjną i to właśnie wtedy jurorzy z całej Europy oceniają występy. Ich pełne wyniki, włącznie z tymi z półfinału, publikowane są tuż po zakończeniu finału Eurowizji i jak zawsze, przynoszą masę ciekawostek i ciekawych spostrzeżeń co do tego, czy jurorzy na pewno głosowali sprawiedliwie. Po ciekawym głosowaniu jurorów na dwóch pierwszych miejscach znalazły się piosenki w języku francuskim, a na pierwszym miejscu znajdował się mój osobisty faworyt, Gjon's Tears, który w moim sercu znajdował się na pierwszym miejscu na równi z grupą Måneskin. Telewidzowie postanowili jednak zmienić w tym roku wyniki całkowicie.

Cztery państwa, które znajdowały się na ostatnich miejscach w głosowaniu jurorów, zdobyły w głosowaniu widzów 0 punktów! Jest to o tyle ciekawe, że do takich sytuacji dochodzi niezwykle rzadko. W 2019 roku przez miesiące wspomniano sytuację, gdy reprezentujący Niemcy, duet Sisters, zdobył 0 punktów, a słynna fraza “Germany, I’m sorry, 0 points” stała się jedną z najczęściej wspomnianych przez lata. Tym razem, 0 punktów usłyszeć można było aż cztery razy z rzędu! Sytuacja stała się o tyle komiczna, że jeden z faworytów do zajęcia bardzo dobrego miejsca, czyli San Marino, które reprezentowała Senhit wraz z wielką, amerykańską gwiazdą, czyli Flo Ridą, zdobyli od widzów jedynie 13 punktów! Wsparcia nie uzyskał także zespół Hooverphonic, który choć może pochwalić się piękną historią i jeszcze barwniejszą karierą, uzyskał jedynie 3 punkty. Nie było wątpliwości, że państwa, które są w czołówce, uzyskają ogromną ilość punktów, co mogło całkowicie zmienić wyniki. I zmieniło. Grupa Måneskin uzyskała ponad 300 punktów, czym przypieczętowała swoje zwycięstwo. Po finale ekscytacja mieszała się

z rozczarowaniem, niekiedy smutkiem, a potem, niestety, także i ze złością. Nie minęła nawet godzina, a wokalista zwycięskiego zespołu Damiano David, został oskarżony o zażywanie narkotyków podczas transmisji na żywo. Dowodem na to miało być zdjęcie, kiedy to wokalista schyla się do stołu, a jego przyjaciel kopie go w nogę. Pytanie o to zdarzenie padło już na



konferencji prasowej zwycięzców, gdzie Damiano wytłumaczył, że w ferworze ekscytacji, jedna osoba z zespołu stłukła szklankę, po którą schylał się w momencie, gdy kamery zaczęły rejestrować całą sytuację. To jednak nie sprawiło, że afera zakończyła się, a portale skupiły się na niewyjaśnionej sprawie. Analiza filmiku, który posiadała Europejska Unia Nadawców, testy na obecność narkotyków, a także zdjęcia, koniec końców, nie wskazały, by Damiano cokolwiek zażywał. A gdy wszystko ucichło... piosenki zespołu Måneskin stały się hitem Tik Toka, list przebojów i podbiły serca ludzi na całym świecie. Więc cytując słowa zwycięzców, ***Rock'n Roll Never Dies.***

Grafika: Internet
Julia.S



Hejka! Z racji zbliżających się wyczekiwanych przez nas wszystkich wakacji chciałabym Wam przedstawić, ile trwają wakacje w innych państwach.

- W Austrii uczniowie mają 9 tygodni wakacji. Rozpoczynają się i kończą w zależności od landu (04.07/11.07-06.09/11.09).
- W Chorwacji natomiast uczniowie rozpoczynają wakacje 17 czerwca. Do szkoły wrócą 31 sierpnia.
- Na Cyprze uczniowie dostają 12 tygodni wakacji. Trwają one od 18 czerwca do 11 września.
- W Czechach wakacje trwają 9 tygodni – od 1 lipca do 31 sierpnia.
- W Danii wakacje trwają tylko 6.5 tygodnia. Co ciekawe duńscy uczniowie w sumie mają 11.5 tygodnia wolnego od zajęć w szkole, co uważa się za najniższy wynik w UE.
- Estońscy uczniowie są wielkimi szczęściarzami, gdyż cieszą się w sumie 17 tygodniami wolnymi od szkoły, z czego aż 13 to wakacje.
- Fińscy uczniowie mają zagwarantowane 10 do 11 tygodni wakacji. Zaczynają się one na przełomie maja i czerwca, natomiast kończą w połowie sierpnia.
- Francuzi wakacje mają przez 9 tygodni. Prócz tego tamtejsi uczniowie cieszą się dodatkowymi 4 przerwami od nauki, które trwają po 2 tygodnie.
- W Grecji wakacje trwają 12 tygodni, prócz tego greccy uczniowie odpoczywają w czasie dwóch dwutygodniowych przerw – świątecznej i wiosennej.

Na koniec dla porównania, w Polsce wakacje trwają 9 tygodni, a sumarycznie liczba tygodni wolnych od szkoły to 13,5 tygodnia. Tak więc w porównaniu do innych krajów nie jesteśmy na złej pozycji. 9

Zaczynamy odliczanie do wakacji- to się zdarzy już 25 czerwca!

Olivia M.

MOLE BIBLIOTECZNE



E-biblioteka zaprasza



W maju 2021 r. zbiory naszej biblioteki zostały umieszczone w systemie bibliotecznym E-BIBLIO firmy Librus. Biblioteka ma teraz nowoczesne, skomputeryzowane oblicze. Program ten służy do katalogowania zbiorów bibliotecznych, prowadzenia ksiąg inwentarzowych, obsługi ubytkowania zasobów oraz przeprowadzania skontrum w szkolnej bibliotece.

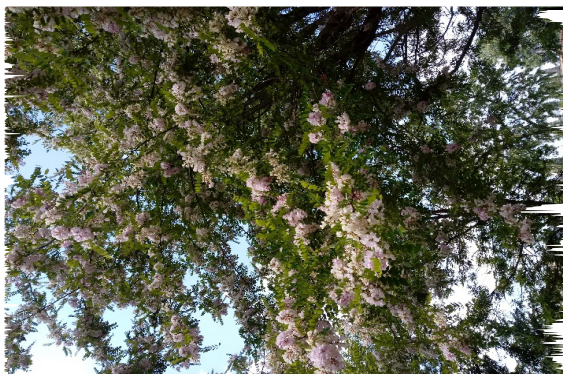
E-BIBLIO jest również innowacyjnym narzędziem do tworzenia i prowadzenia kont czytelników, które pozwala uczniom na dostęp do zasobów biblioteki na urządzeniach mobilnych. Dzięki programowi czytelnik może sprawdzić jakie książki ma wypożyczone, kiedy powinien je zwrócić oraz może zarezerwować interesującą go książkę z dowolnego miejsca.

Obecnie istnieje możliwość przeglądania całego księgozbioru przez Internet. Logując się na swoje konto w systemie LIBRUS Synergia i wchodząc na zakładkę moduły, a następnie e-biblio, wszyscy użytkownicy naszej biblioteki mogą zarezerwować on-line wybraną książkę, niezależnie od jej godzin otwarcia.

Przeglądać nasz księgozbiór może każdy, natomiast rezerwacji książki może dokonać tylko użytkownik biblioteki (uczeń, nauczyciel, pracownik).

Aby zalogować się do systemu e-biblio należy wykorzystać swój login i hasło z LIBRUS Synergia. Zapraszamy serdecznie do przeglądania katalogu online biblioteki i wypożyczania książek na wakacje.

Przypominam także o obowiązku zwrotu lektur do biblioteki przed końcem roku szkolnego.



Kwitną akacje; to wyraźny znak, że już wkrótce wakacje. Dziękuję zespołowi redakcyjnemu za współpracę, za to, że powstało kolejnych 10 numerów **K.I.T.-u**. Wykorzystajcie wakacyjny czas na odpoczynek, szukajcie tematów do kolejnych wydań gazetki.

Alicja Tyl

Te różowe akacje można podziwiać na deptaku przy Wyspie Teatralnej.

[fot. arch.prywatne]



W związku ze Światowym Dniem Roweru poprosiliśmy nasze Panie o dokończenie zdania:

Lubię jeździć rowerem,.....

Lubię jeździć rowerem w każdej wolnej chwili. Aktywność rodzi szeroko rozumianą pozytywność. Szczęścia kupić nie można, ale rower tak. □ □

Buzia jeszcze bardziej się cieszy, gdy spotygam na ścieżkach rowerowych uczniów i nauczycieli naszej szkoły. To fantastyczne!

Cytując Alberta Einsteina: Życie jest jak jazda na rowerze. Żeby utrzymać równowagę, musisz być w ciągłym ruchu. Wszystkim, którzy już kręcą kilometry, życzę pięknych widoków i pogody ducha. Tym, którzy się jeszcze wahają - startuj, bo warto!

Pani Małgorzata Kijewska



Osobisty rower pani Kijewskiej
[fot. Archiwum prywatne]

k.i.t~komplet interesujących treści



Wspólna wyprawa rowerowa
[fot. strona szkoły]

Lubię jeździć rowerem, bo to przyjemne i relaksuje mnie. Z rowerowego siodełka świat wygląda ciekawiej, a ja lubię go obserwować; szczególnie wiosną, gdy przyroda pięknieje.

Pani Alicja Tyl

k.i.t~komplet interesujących treści



Rower jest wielki!
[fot. archiwum prywatne]



k.i.t~komplet interesujących treści



Lubię jeździć rowerem, bo mogę spalić kalorie, poprawić kondycję, spędzić czas z rodziną lub przyjaciółmi, oddychać świeżym powietrzem, czuć wiatr we włosach i poznawać ciekawe miejsca w mojej okolicy.

Pani Edyta Adamczyk



Chwila relaksu nad Odrą
[fot. arch. prywatne]

Okiem Belfra

Dobre rady dla rowezyistów

• Pamiętaj, że po chodniku można jechać tylko w trzech przypadkach:

1. kiedy nie masz jeszcze 10 lat, albo jesteś dorosłym i opiekujesz się dzieckiem w wieku do lat 10, kierującym samodzielnie rowerem,
2. kiedy brakuje wydzielonej drogi oraz pasa ruchu dla rowerów, a na jezdni dopuszczona jest prędkość większa niż 50 km/h i jednocześnie chodnik ma co najmniej 2 m szerokości,
3. kiedy złe warunki pogodowe takie jak śnieg, silny wiatr, ulewa, gołoledź czy gęsta mgła, zagrażają twojemu bezpieczeństwu na drodze.



- Jeżeli musisz jechać po chodniku, pamiętaj, że to pieszy ma na nim pierwszeństwo. Kiedy usunie się na bok, żeby cię przepuścić, podziękuj mu.
- Jeżeli korzystasz z chodnika, jedź po nim powoli i zachowaj szczególną ostrożność.
- Kiedy jadąc chodnikiem chcesz wyminąć pieszego, nie dzwoń na niego dzwonkiem. Może pomyśleć, że chcesz wymusić na nim pierwszeństwo. Powiedz po prostu „przepraszam”.
- Pamiętaj, że nigdy nie wolno przejeżdżać rowerem po przejściu dla pieszych. Zsiądź z roweru i przeprowadź go przez pasy.
- Pamiętaj, że jezdnia czy droga rowerowa nie należą tylko do ciebie. Jedź prawą stroną, nie środkiem.
- Kiedy chcesz skręcić, wyciągnij odpowiednią rękę w bok. Dzięki temu inny rowerzysta czy kierowca będą wiedzieli, jaki manewr chcesz wykonać. Dodatkowo, kiedy zamierzasz skręcić w lewo, spójrz do tyłu, upewniając się, że ktoś innym w tym samym czasie cię nie wyprzedza.
- Przystosuj prędkość z jaką jedziesz na rowerze do okoliczności (pogody, stanu nawierzchni, terenu, natężenia ruchu). Uważaj też na innych rowerzystów na drodze, mogą wyjechać zza rogu tak samo rozpedzeni jak ty.
- Przed każdym przejazdem przez jezdnię zwolnij. Wyjeżdżający zza rogu lub chcący się włączyć do ruchu kierowca może cię nie zauważyć i nie zdążyć wyhamować.
- Po zapadnięciu zmroku włącz oświetlenie oraz załóż odblaski. To, że ty widzisz nadjeżdżający samochód lub innego rowerzystę, nie oznacza, że oni widzą ciebie.
- Słuchawki w uszach podczas jazdy rowerem nie są zabronione, ale słuchanie muzyki może cię rozproszyć i spowolnić twoją reakcję. Masz wtedy również ograniczony odbiór dźwięków z otoczenia, w tym nadjeżdżających pojazdów.

[źródło: WWW.EKOKALENDARZ.PL]

Okiem Belfra



3 czerwca Światowy Dzień Roweru

Maszyna wolności

Myślę, że rower zrobił więcej dla emancypacji kobiet niż jakakolwiek inna rzecz na świecie. Przepętnia mnie radość za każdym razem, gdy widzę kobietę jadącą na rowerze. To obraz nieskrępowanej kobiecości. Rower obdarzył kobietę uczuciem niezależności, samodzielności i wolności – tak w 1896 roku o rowerze wyraziła się sufrażystka Susan B. Anthony. I dziś trudno sobie wyobrazić, że ponad 100 lat temu kobieta jeżdżąca na rowerze po europejskich czy amerykańskich ulicach, wzbudzała ogólne zgorszenie i potępienie. Te z nich, które ze względu na swój status społeczny nie musiały pracować, uważane były za wątłe, chorowite osoby, których miejsce jest w domu, przy mężu i dzieciach. Dotąd pozbawione własnego zdania, dzięki pojawieniu się „bezpiecznego roweru”, coraz częściej wsiadały na dwa kółka i przemieszczały się dokąd chciały. Uzyskiwały większą niezależność w „męskim świecie”. Z czasem zaczęły zrzucić ciężkie suknie i za ciasne gorsety, na rzecz wygodniejszych spodni. Problemem przestała być jazda na rowerze okrakiem – rzekomo przyczyniająca się do rozwiązłych zachowań. Kobiety coraz częściej pojawiały się w przestrzeni miast, a także w życiu publicznym i ostatecznie zostało to zaakceptowane przez społeczeństwo. Zmienił się również sposób postrzegania kobiet. Okazało się, że mogą decydować same o sobie, być samowystarczalne, silne i niezależne. Nie tylko nie mdlały i nie dokonywały nieprzyzwoitych czynów, ale uzyskały lepszą kondycję, dobre samopoczucie, były zdrowsze i sprawniejsze. Obdarzając kobiety mobilnością i niezależnością, rower przyczynił się do zmiany relacji między płciami. Zmienił również ideał kobiecego piękna. Można postawić tezę, że pojazd ten pomógł kobietom wywalczyć bardziej liberalne prawo, w tym prawo do głosowania. Obecnie dla większości kobiet to już odległa przeszłość, ale w wielu krajach muzułmańskich rower nadal uważany jest za element emancypacji. Film „Dziewczynka w trampkach” w reżyserii Haifaa’y Al-Mansour pokazuje sytuację kobiet w Arabii Saudyjskiej i opowiada o 10-letniej Wadjdzie, która marzy o własnym rowerze, chociaż w jej kraju kobiety mają zakaz prowadzenia jakichkolwiek pojazdów. W 2016 r. tysiące tureckich cyklistek wyjechało na ulice w proteście przeciw szykanowaniu, molestowaniu i zaczepianiu przez mężczyzn kobiet jeżdżących na rowerach. W tym samym roku Iranki zaczęły wrzucać swoje zdjęcia i filmy na rowerach do mediów społecznościowych, opatrzone hasztagiem #Iranianwomenlovecycling, na znak protestu przeciw wprowadzeniu w Iranie zakazu jeżdżenia kobiet na rowerach w miejscach publicznych. Natomiast w Afganistanie, ogłoszonym przez ONZ najgorszym i najbardziej niebezpiecznym miejscem do życia dla kobiet, za jazdę na rowerze kobiety są karane, a nawet grozi im śmierć. Mimo tak rygorystycznych zakazów i ogólnych zagrożeń, powstała tam kobieca reprezentacja kolarska, która była wspomagana przez Shanon Galpin – twórczynię fundacji Mountain2Mountain. Z jej inicjatywy został nakręcony dokument fabularny „Afghan Cycles” – opowiadający o pokoleniu młodych afgańskich rowerzystek, które pedałując, kwestionują bariery płciowe i kulturowe. Wykorzystują one rower jako narzędzie wolności, sprawiedliwości i zmian społecznych. W 2016 r. Narodowa Żeńska Reprezentacja Kolarska Afganistanu została nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla jako grupa kobiet walcząca o równouprawnienie w swoim kraju.

[źródło: WWW.EKOKALENDARZ.PL]

**Kolejny numer ukaze się:
we wrześniu**

**A w nim:
Powrót do szkoły
Aktualne wydarzenia
Stałe rubryki**